

Nie popełnij tego błędu. Nie daj się oszukać. Powinniśmy dokładnie weryfikować każdą informację dotyczącą naszych oszczędności przypominając podlascy policjanci. Tym razem ofiarą oszustów padła mieszkanka powiatu suwalskiego, która była przekonana, że dzwoni do niej pracownik banku. Mężczyzna przekonał ją, że musi szybko przelać pieniądze na wskazane konto, bo jej oszczędności są zagrożone.

Zadzwoił telefon. Ten numer dzwonił do mnie wcześniej już kilka razy. Sprawdzałam, że to jest numer w banku. Zastanawiałam się, co za sytuacja, bo nie brałam akurat w ostatnim czasie żadnych pożyczek, kredytów. Odezwała się kobieta, która pytała mnie czy w ostatnim czasie nie zmieniałam numeru telefonu. Powiedziałam, że nie. Pani wtedy powiedziała, że rozmowa będzie nagrywana i zaczęła tam jeszcze z kimś rozmawiać. Ja się w sumie zdziwiłam, wystraszyłam i rozłączyłam ten telefon. Później widziałam przez kolejne dni że było dzwonię rano albo po południu z tego numeru, ale jakoś tak nie reagowałam, bo nie miał człowiek czasu. Aż któregoś dnia, w środku tygodnia, godzina 17:00 koło 18:00 znów zadzwonił ten telefon. Akurat byłam sama w domu. Odebrałam. Odezwał się mężczyzna. Przedstawił z imienia i nazwiska. Powiedział, że dzwoni z banku. Zadawał różne pytania związane takie z dziedziną typowo bankową. Zapytałam o co chodzi. Pan powiedział, żeby się nie denerwować, bo ja już byłam zdenerwowana tymi wszystkimi pytaniami. Powiedział, że prowadzą śledztwo policja razem z bankiem, bo jest pracownik, który wyłudził moje dane i starał się wziąć kredyt. Ja już zdenerwowałam się. Pan cały czas uspokajał, żeby sprawdzić, wejść na swoje konto, sprawdzić czy nie zginęły jakieś pieniądze. Sprawdziłam. To powiedziałam, że nie. No i pan powiedział, że teraz przełączy mnie z drugim pracownikiem, który się tym zajmuje. Też ten pan się przedstawił uspokajał. Mówił żeby się nie denerwować, oni mi pomogą rozwiązać tę sytuację. Na obecną chwilę to ja muszę zrobić wszystko to co on będzie dyktował, żeby te moje pieniądze były bezpieczne, żeby przełożyć na inne konto. Więc ja wykonywałam te polecenia. I powiem szczerze, że ja byłam w takim jakby amoku, jakimś, że nie mogłam sobie później na drugi dzień przypomnieć co ja tam wchodziłam, co ja robiłam. W każdym bądź razie wiem, że potem właśnie te kody BLIK podawane były. Czy była jakakolwiek presja czasu? Była, bo pan chciał żeby właśnie tego popołudnia, żeby zabezpieczyć te moje środki na nowym, przeznaczonym w nowym stworzonym koncie. Czy pojawiły się tutaj jakiekolwiek pytania, wątpliwości z pani strony czy raczej szła panie po sznurku? Tak, rozmawiałam z tym drugim pracownikiem no to już wydaje mi się, że już wykonywałam

polecenia aczkolwiek jeszcze dopytywałam się dlaczego akurat przez telefon czy ja nie mogę tego zrobić jutro w banku. Jaka była odpowiedź? Była taka, że no nie ma czasu, że to to jest zbyt poważna sprawa żeby czekać z tym. Już potem człowiek mówiąc szczerze przestał myśleć chyba logicznie i już wykonywał tylko polecenia. Spróbujmy szczegółowo wyjaśnić na czym polegało te zabezpieczenie pani pieniędzy? Miało być stworzone nowe konto. Jakieś operacje były przeprowadzone i można też głównie przeze mnie, bo były wydawane polecenia, proszę wejść gdzieś tam, jeszcze i potem właśnie wiem, że coś tam się wyświetlało ja podawałam te kody BLIK i przy którymś tam piątym, szóstym zaczęło mnie tak zastanawiać, dlaczego tak dużo to ja już mam w takim jakimś tam amoku, że ja nawet tych cyfr nie widziałam i dopiero później jak zobaczyłam, że tam jest kwota 1000 zł to zadałam pytanie czemu to są takie duże kwoty. Mówi mi, że musimy wszystkie pieniądze przenieść na bezpieczne konto i wtedy z automatycznie już Bank zablokował te możliwość przenoszenia tych pieniędzy. A dlaczego? Limit taki miałam ustawiony u siebie i dlatego tak to też tam uratowało, że nie wszystkie środki zostały skradzione i wtedy pan no takim spokojnym, opanowanym głosem powiedział, że spokojnie proszę się nie denerwować jutro tą sprawę zakończymy. Dopiero człowiek dwa dni później tych wyszedł z tego szoku to zrozumiał, że właśnie padł ofiarą oszustwa i że tak się tam po prostu podejść tym oszustom. Czy jest w stanie dzisiaj pani ocenić dokładnie ile ostatecznie przekazała pani oszczędności swoich oszustom? Tak wiem. Bo jak byłam w banku na drugi dzień no to zostało sprawdzone zanim mi nie odblokowano konta to była kwota 9700 zł. Gdzieś tam coś człowiek słyszał, ale nie brał tego do siebie i uważał że go to nie dotknie i ja byłam takim przykładem, który zawsze to mówił, że się nie da nigdy nabrać i nie dawał się, aż do pewnego momentu. Miałam wielokrotnie i nie wchodziłam nigdy w to i nawet też ostrzegałam starsze osoby ciotki czy tam mamę swoją tak czy dziadków żeby uważać na takie sytuacje, a mimo wszystko dałam się nabrać to myślę, że będę zawsze się nad tym zastanawiać dlaczego dałam się podejść. Nie popełni tego błędu. Nie daj się oszukać. Jeżeli dzwoni do ciebie rzekomy pracownik banku i twierdzi, że twoje oszczędności są zagrożone rozłącz się, a następnie sprawdź te informacje osobiście w placówce bankowej lub zadzwoń na infolinię. Rzecznik podlaskich policjantów podinspektor Tomasz Krupa. Nie popełnij tego błędu. Nie daj się oszukać. Kampania Społeczna Polskiego Radia Białostok i podlaskiej Policji.